

*Dzień Wszystkich Świętych*

*To*

*Dzień smutny,*

*Dzień refleksji,*

*Dzień zadumy.*

*Dzień wspomnień o naszych bliskich,*

*O znajomych,*

*O przyjaciółkach,*

*O wszystkich zmarłych.*

*Pamiętajmy o nich.*

*Wieczorem nad cmentarzami*

*wielka czerwona łuna się rozchodzi*

*To światełko przy światełku się pali.*

*Wśród białych, żółtych i złotych chryzantem.*

*Wśród wieńcy i pięknych wiązanek.*

*To światełko*

*To światełko się pali.*

*A więc*

*Oddajmy im pamięć.*

*Dziś Wasze Święto*

*Pochylona stoję nad Waszą mogiłą*

*Chyle czoła.*

*Serca nasze znów biją*

*Pełnią życia, sercem, ciałem*

*Jesteście znów przy mnie tylko przy mnie.*

*Teraz leżycie pod kamieniem*

*Na kamieniu wyryte są Wasze imiona*

*Te, które nie raz szeptały kocham.*

*Dziś dookoła widzę świecące świeczek cienie*

*Migocą jak wasze oczy niegdyś w blasku księżycy*

*A twarze wasze nie straciły uroku*

*Tylko mają zimne lica.*

*Stoję u stóp wśród świeczek migającym w potoku*

*Jedna łza zakręciła się w oku*

*A wy milczycie uparcie*

*Ja wciąż stoję na warcie*

*I czekam na znak, ruch warg tych, co kochały.*

*Co mam dziś Wam powiedzieć?  
Że brzoza nad waszą mogiłą ostatnim liściem zaszeleściła  
Że dookoła pustka, choć ludzi miliony  
Że ręka, co kwiat trzymała - zadrżała  
Bo pierwsza sycząca świeca stopniała.*

*Jeszcze pięć świec pozostało  
Palić się będą do zmroku  
Chyba, że kropla rosy na brzozie wisząca  
Spadnie na świecę, która walcząc z tą siłą natury  
Nie podniesie płomienia do góry  
Jutro przyjdę zapalić ponownie  
Śpijcie kochani spokojnie  
Część ich pamięci.....*

*Dusze rozsypują się po drodze  
I skwierczą i wirują  
Zasypują nas pocałunkiem śmierci  
Tanecznie tak  
Trzeba je grabiami modlitw  
Z twarzy odgarniać*

*TEN LISTOPADOWY DZIEŃ*

*1listopada – święto wszystkich świętych*

*Wszyscy udają się na cmentarze*

*Gromady skupionych na czarno ubranych postaci snuje się między  
groby*

*Siąpi deszcz*

*Wieje wiatr*

*Szeleszczą liście cmentarnych drzew*

*Zachmurzone niebo*

*Brak słońca i obłoków*

*Wszystko to potęguje nastrój smutku, zadumy i skupienia*

*Nikt się nie uśmiecha*

*Nikt nie hałasuje*

*Wszyscy stoją przy grobach swoich bliskich*

*Setki wiązanek i zniczy leży na cmentarnych kryptach*

*Setki zapalonych zniczy daje trochę światła w ten pochmurny dzień*

*Może kiedyś, gdzieś tam w innym wymiarze*

*Spotkamy się ze swoimi bliskimi*

*Jest taki dzień w roku...  
Kiedy refleksja w serce się wkrada,  
deszczowy zazwyczaj i zimny...  
dzień... 1-ego listopada.*

*To taki czas zadumy,  
modlitwy nad zmarłych duszami.  
Choć ICH już nie ma wśród nas...  
kochamy nadal, więc pamiętamy.*

*Patrzę na płomień tłący się w zniczu.  
Smutek i żal się we mnie budzi.  
Spoglądam w niebo i zadaję pytanie:  
„Dlaczego Boże, zabierasz dobrych ludzi?”*

*Zabierasz tych, co mają serca szlachetne.  
A ci bez niego po ziemi stąpają.  
Dlaczego śmierć musi rozdzielać tych...  
którzy tak bardzo się kochają.*

*Kiedy już opuszczam bramy cmentarza...  
zmarłe dusze żegnam powoli...  
Nie proszę Boga o życie, ale mam nadzieję...  
że za rok tu przyjść mi pozwoli*

*Święto Wszystkich Świętych przypada na dzień pierwszego listopada. Jest to uroczystość ku czci wszystkich świętych i męczenników, którzy są w niebie. W Polsce jest ono mylone z drugim dniem - Zaduszkami.*

*Początkowo święto to przypadało na dzień 1 maja i było związane z męczennikami, jednak papież Grzegorz III w 731 roku przeniósł datę na 1 listopada i tak zostało do dzisiaj.*

*Drugiego listopada obchodzony jest tzw. Dzień Zaduszny. W tym dniu powinno modlić się za duszę wszystkich zmarłych, którzy są w czyściu, aby dostąpili łaski boskiej i mogli znaleźć się w niebie.*

*Jako, iż tylko 1 listopad jest dniem wolnym od pracy, ludzie w tym dniu idą na groby bliskich, by zapalić znicze i pomodlić się za dusze zmarłych.*

*W dniu Święta Zmarłych odwiedzamy cmentarze, ale myśl o śmierci odsuwamy od siebie, tak jakby ona nie istniała. Tymczasem śmierć towarzyszy życiu. Często dla innych ludzi jesteśmy niedobrzy: dokuczamy, plotkujemy, złościmy się, obgadujemy ich, sprawiamy przykrość, zadajemy rany... ale nigdy nie myślimy o tym, że czasem może być za późno, by naprawić krzywdy wyrządzone drugiemu człowiekowi.*

*Oficjalna nauka głosi, że śmierć jest końcem, po którym żywy człowiek staje się tylko zespołem martwych elementów. Wszystko co składało się na treść jego życia: radości, smutki, kłopoty, sukcesy, myśli, strach, miłość, nienawiść przestaje istnieć. Pismo Święte i wiara daje nam nadzieję, że nie przeminiemy bez śladu.*

*Czy istnieje życie po śmierci? To jest największa i najstarsza tajemnica świata. Czy coś z nas - duch, dusza, świadomość nadal żyje po naszej śmierci? Znamy opowiadania ludzi, którzy przeżyli śmierć kliniczną. Ci, którzy doświadczyli tego, przestali się obawiać śmierci, doznali ukojenia i spokoju. Zmieniły się też wartości, które zaczęli teraz w dalszym życiu cenić.*

*Nie są to już huczne zabawy, pieniądze i luksus. Teraz cenią sobie ciche skromne życie w otoczeniu przyrody, zgodne z rytmem natury.*

*Różne religie pomagają ludziom od wieków wyjaśnić sens życia i śmierci. Każde wyznanie, chociaż w różny sposób, tłumaczy i rozwiązuje sprawę śmierci. Wiara dodaje otuchy, pomaga osłabić strach przed umieraniem, przed przemianami, przed nieznanym...*

*Możemy ocalić pamięć o tych, którzy odeszli. Możemy zachować ich w swoich sercach, myślach. Nie zapominajmy o dziadkach, o nieżyjących już nauczycielach, którzy wprowadzali nas w sekrety tego świata*

*Śmierć towarzyszy życiu. Nie wolno udawać, że tego tematu nie ma. Tylko wtedy, gdy uświadomimy sobie, że śmierć jest naturalną częścią naszego życia, będziemy mogli - póki jeszcze czas - okazać najbliższemu trochę serca.*

*Cieszymy się z życia i szanujemy go. Nie narażamy siebie i innych na*

*niebezpieczeństwa. Nie traćmy życia na sprawianie kolegom i koleżankom przykrości. Pomagajmy bliźnim. Doceniajmy rodziców. Starajmy się, aby i nas ktoś zachował w sercu.*

*Siedzi ptaszek na drzewie  
I ludziom się dziwuje,  
Że najmądrszy z nich nie wie,  
Gdzie się szczęście znajduje.  
Bo szukają dookoła,  
Tam, gdzie nigdy nie bywa,  
Pot się leje im z czoła,  
Cierń im stopy rozrywa.  
Trwonią życia dzień jasny  
Na zabiegi i żale,  
Tylko w piersi swej własnej  
Nie szukają go wcale.  
W nienawiści i kłótni  
Wydzierają coś sobie,  
Aż zmęczeni i smutni  
Idą przespać się w grobie.  
A więc, siedząc na drzewie,  
Ptaszek dziwi się bardzo,  
Chciałby przestrzec ich w śpiewie...  
Lecz przestrogą pogardzą.*

*Nikt nie krzyczy z radości, że się obudził  
Tylko ptaki o świcie, ptaki za oknem,  
Wszyscy się boją tego, co dzień im przyniesie,  
Tylko my na gałęzi nie.  
Nikt nie chce się wyrzec tego co posiadał  
I w gęstej pościeli trzyma się resztek snu,  
Wszyscy tak żyją jak gdyby żyć mieli wiecznie,  
Tylko my na gałęzi nie.*

- Gdzie jest moja babcia droga?  
- Odeszła do Pana Boga.  
- Gdzie babcia się podziała?  
Jest zima - a w szafie jej kożuch!  
I botów nie zabrała?  
Jest dziesięć stopni mrozu!  
- Nie wróci. I nic jej nie trzeba.  
To Pan Bóg ją wziął do siebie.  
Na zawsze odeszła - do nieba.  
- A czy ciepło jest jej w niebie?

*Do ostatniej chwili nie przestawał mówić  
jakby chciał język wyciągnąć poza śmierć  
klęcząc przy jego łóżku tłumaczyłem mu  
tam słowa już nic nie znaczą (...)  
tłumaczyłem mu że czeka go tylko jedno słowo  
które jest milczeniem*

*Nie potrafię już narysować swojej matki  
Jak stoi w kuchni smażąc naleśniki  
I nie potrafię powiedzieć do niej - mamo  
Tak jakby nie było oprócz niej nikogo na świecie  
(...)  
Ojciec patrzy na mnie bezradnie  
Nie ma już nic do powiedzenia  
Siwe fale jego włosów dobijają do brzegu*

*Nie wiem, co znaczy umieranie -  
znam te smutne białe świece przy ścianie.  
Nie wiem, co znaczy odchodzenie -  
tylko wiem, jak gorzko pachnie czarny wieniec.  
Nie wiem, co to są śmiertelne rany -  
przecież znam ten grób przez matki opłakany.  
Może pięknie w tej czerni.  
W tej bieli.  
Ale nie chcę, aby chłopcy tak ginęli.*

*Idą ku mnie tylko kalinami  
po cierniach, po sinych jagodach,  
umarli, znajomi, kochani.  
Idą ku mnie tylko po szelestach,  
między wichry zadyszane wplątani:  
"Tu, tu?... Ach, cóż za pogoda... "  
Od szronów - brwi ich siwe,  
młode rzęsy dziwnie ociężały...  
I głaszczę ich, choć wiem, że - nieżywi...  
znajomi... ci, których kochałam:  
Jaś, co spalił się wraz z samolotem,  
i Kazio, co zginął potem,  
Pawełek oceanem przykryty,  
Tadzio zastrzelony przez bandytów...  
Młodzi, zamyśleni, zmarnowani,  
idą ku mnie, idą kalinami  
znajomi, umarli, kochani.*

*Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą  
zostaną po nich buty i telefon głuchy  
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze  
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje  
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna  
jak czystość urodzona najprościej  
z rozpaczy  
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego.  
Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko  
odchodzą  
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą  
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości  
czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą*

*Myślała, że został już tylko na fotografii  
z twarzą bez oddechu  
Tymczasem był w każdej chwili  
kiedy zapalała światło  
nakrywała do stołu w świecie w tak małym  
w którym jest już wszystko  
Tłumaczył  
że wieczność jest tylko jedna  
że już są razem chociaż się nie widzą  
że miałyby ochotę nagadać jej serdecznie  
choćby w przedpokoju ciepłym od ubrań  
przecież tylko nieobecni są najbliżej*

*Tu jest pamięć i tutaj świeczka.  
Tutaj napis i kwiat pozostanie.  
Ale zmarły gdzie indziej mieszka  
na wieczne odpoczywanie.*

*(...)*

*Smutek to jest mrok po zmarłych tu  
ale dla nich są wysokie jasne światy.  
Zapal świeczkę.  
Westchnij.  
Pacierz zmów.  
Odejdź pełen jasności skrzydlatej.*

*Dla tych  
którzy odeszli  
w nieznany świat,  
płomień na wietrze  
kołysze wiatr.  
Dla nich tyle kwiatów  
pod cmentarnym murem  
i niebo jesienne  
u góry.  
Dla nich  
harcerskie warty  
i chorągiewek gromada,  
i dla nich ten dzień -  
pierwszy dzień  
listopada.*

*W dniu Zaduszek,  
w czas jesieni  
odwiedzamy bliskich groby,  
zapalamy zasmuceni  
małe lampki - znak żałoby.  
Światła cmentarz rozjaśniły,  
że aż luna bije w dali,  
lecz i takie są mogiły,  
gdzie nikt lampki nie zapali.*

*Lampka z listkiem  
paproci  
z ciepłym płomykiem  
Lampka, jak  
brzoskwiniowy, słoneczny  
dar  
za miłość,  
o której  
srebrny świerk nuci,  
że... wróci, wróci...  
na pewno powróci  
Lampka z listkiem  
paproci...  
wśród rozmarzonych  
chryzantem,  
i cichych, szarych chmur...*

*Kwitną zniczami  
ciemne chodniki.  
Jesienne kwiaty,  
błędne ogniki,  
palą się znicze.  
Dziesiątki, setki,  
tysiące zniczy...  
Nikt ich nie zliczy.  
(...)  
Palą się znicze.  
Przechodzą ludzie,  
schylają głowy.  
Wśród żółtych liści*

*listopadowych  
palą się znicze*

*Gwiazdom rozsypanym w niebieskim oceanie,  
w chryzantemowych wiankach, w jodłowych  
warkoczach*

*plomienie jaśniejące idą na spotkanie;  
płyną nad horyzontem, w łunę się jednoczą  
i swoim ciepłym blaskiem ziemię rozświetlają,  
modlą się razem z nami i w zadumie trwają.*

*Ogniki zapalone - jasne serca znaki,  
płynące cichą nutą boskiego przesłania;  
ślady w duszy pisane, pamiętania ptaki,  
co nigdy nie odfruną do kraju mijania -  
rozświetlają nam serca i łzy osuszają,  
modlą się razem z nami i w zadumie trwaj*

*Jest taki jeden dzień w roku  
kiedy myślimy o bliskich ,  
tych , którzy odeszli w pół kroku ,  
nie zdążyli spakować walizki .*

*"Spieszmy się kochać ludzi ,  
tak szybko odchodzą "-  
te mądre słowa księdza Twardowskiego ,  
często na myśl mi przychodzą .*

*Mówmy bliskim nam osobom ,  
że je kochamy ,szanujemy i cenimy .  
Nie odkładajmy niczego na później ,  
bo może nigdy nie zdążymy .*

*Żyjmy co dzień tak uczciwie ,  
jakby to był dzień nasz ostatni ,  
żeby żaden mroczny cień ,  
nie zaplątał się w sumienia matni .*

*Kochajmy ludzi , kochajmy świat ,*

*pozostawmy coś po sobie dobrego ,  
żeby ktoś , kiedyś położył kwiat ,  
na miejscu naszego spoczynku wiecznego*